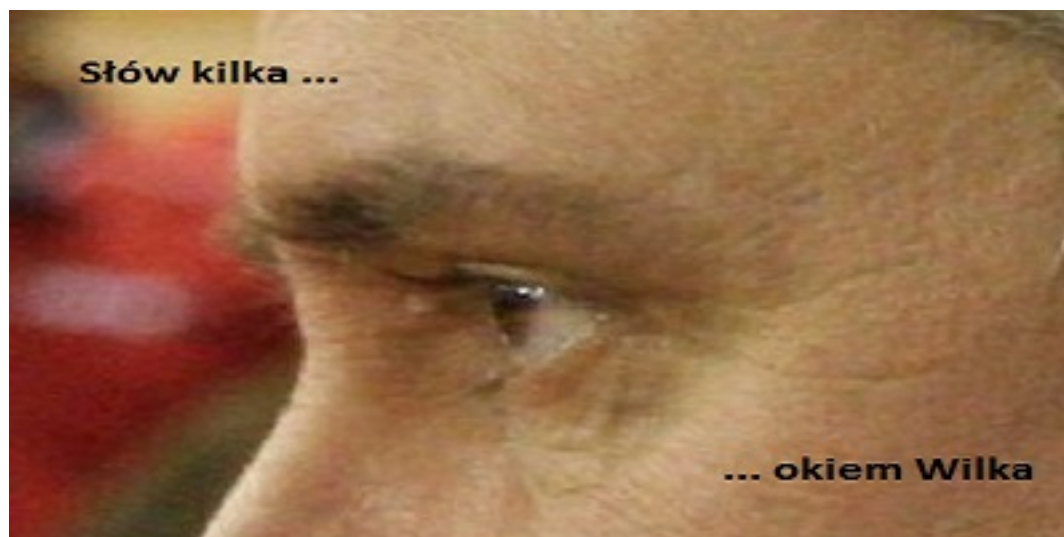


Przed tym Euro wymyśliłem sobie, że będę kibicował wszystkim drużynom z krajów Grupy Wyszehradzkiej. Do tego będę się cieszył z niepowodzeń państw, które mają pięć topowych lig w Europie. Oczywiście, to wszystko to tylko dodatkowe uatrakcyjnienie sobie Euro 2016, bo zdecydowanie najbardziej liczy się dla mnie sukces polskiej reprezentacji.



Piłkarskie MŚ i ME, to dla mnie najważniejsze imprezy sportowe. Oglądam na nich zawsze prawie wszystkie mecze i to bez względu na to, czy gra na nich Polska. Oczywiście największe emocje wzbudzają u mnie zawsze mecze Polaków. Tego nie da się z niczym porównać. Mecz Polski z Irlandią Północną elektryzował mnie bardziej niż gra polskich siatkarzy w finale MŚ, choć siatkówka to mój drugi ulubiony sport. Piszę to, bo myślałem, że tak myśli większość kibiców. Tymczasem niedawno zapytał mnie znajomy groundhopper, czy ja naprawdę wolę mecz polskiej reprezentacji od meczu ligowego. Mi by nawet nie przyszło do głowy tego porównać. Może to efekt tego, że całe życie spędziłem na piłkarskiej prowincji, gdzie nie ma topowych klubów piłkarskich.

Dlaczego kibicuję krajom grupy wyszehradzkiej? Po pierwsze są nam bliskie kulturowo. Do tego bywam tam na meczach. Innym, może najważniejszym, powodem jest to, że kraje te są na obrzeżach europejskiej piłki klubowej. Polskie i węgierskie kluby wcale nie grają w Lidze Mistrzów. Parę lat temu zagrała w niej słowacka Żylina. Najczęściej sztuka ta udaje się klubom czeskim, ale nie robią tego regularnie i sukcesów tam nie odnoszą. Oprócz tego w tych

czterech reprezentacjach jest łącznie 15 piłkarzy z polskiej ligi (10 Polaków, 4 Węgrów i 1 Słowak).

Dlaczego chcę porażek Hiszpanii, Anglii, Niemiec, Włoch i Francji? To są państwa, które mają najlepsze ligi, a co za tym idzie grają w nich najlepsi piłkarze. Kluby tych państw całkowicie zdominowały europejskie puchary. Ostatnio pojawiła się groźba, że te kraje mają być jeszcze bardziej uprzywilejowane w kwalifikacjach do Ligi Mistrzów i ma się to odbyć kosztem takich państw, jak Polska, Czechy itp. Sukcesy klubowe powodują, że kibice z tych państw lekceważą umiejętności piłkarskie drużyn z innych państw. Przykładem niech będzie to, że hiszpańska telewizja nie wykupiła wszystkich meczów grupowych, bo w tym kraju fani nie chcą oglądać meczów takich, jak np. Węgry – Islandia.

Za nami dwie kolejki fazy grupowej. Jak wyglądają z mojej perspektywy?

Jako kibic polskiej reprezentacji jestem zachwycony. Wreszcie po dwóch meczach nie czekamy na mecz o honor. Czujemy się już prawie w roli zespołu, który awansował, co nie jest takie bardzo pewne. Trzeba jeszcze postawić kropkę nad „i”. Po bardzo dobrej grze do przodu pokonaliśmy 1:0 Irlandię Północną i po znakomitej grze obronnej zremisowaliśmy z Niemcami.

Jeśli chodzi o kraje wyszehradzkie, to Węgry i Polska zdobyły po 4 punkty. Węgrzy są liderem, co jest dla mnie największą niespodzianką. Choć grają jeszcze z Portugalią, to podobnie jak Polska mają olbrzymie szanse na awans. Słowacy zdobyli dotychczas 3 punkty i czeka ich mecz z Anglią, w którym, mam takie przeczucie, sprawią sensację. Obecnie najmniejszy dorobek mają Czesi, którzy po remisie z Chorwacją mają 1 punkt. Czekają im jednak mecze ze słabą na tym turnieju Turcją i ewentualne zwycięstwo może zapewnić im awans. Choć przed Euro wydawało się to nieprawdopodobne, to wydaje mi się, że kraje wyszehradzkie w komplecie zameldują się w 1/8 tego turnieju.

Co do 5 topowych państw, jak je nazywam, to po dwóch kolejkach są w dobrej sytuacji. W komplecie są liderami swoich grup. Hiszpania, Włochy i Francja mają komplet punktów, a Anglia i Niemcy zdobyły ich po 4. Dotychczas tylko Polska i Rosja potrafiły im coś uszczknąć. Może w fazie pucharowej zaczną się potykać. Obiektywnie patrząc ciężko będzie, żeby turniej wygrał zespół spoza tej grupy.

Dodam jeszcze, że na moje wsparcie może liczyć zespół Chorwacji, gdzie też jest słaba liga, a są wspaniali kibice.

Kończę, bo zbliżają się pierwsze mecze 3. kolejki.

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}